N^RO 455.

KURYER POLSKI

WARSZAWA

Niedziela dnia 20 Marca r. 1831.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20. Kwar. złp. 8. Nr ark. gr. 10. pojedyn. gr. 5.

Właściciel Dziennika Kurjer Polski ma zaszczyt donieść publiczności, że do tego pisma poświęconego dobru obecnéj sprawy naszéj, należą osoby następujące. — Joachim LELEWEL. — Wincenty NIEMOJOWSKI. — Bonawentura NIEMOJOWSKI, — Ludwik OSIŃSKI. — Albert GRZYMAŁA. — Kaz. BRODZIŃSKI. — Piotr WYSOCKI. — ZWIERKOWSKI. — Wincenty MAJEWSKI — Aloizy BIERNACKI. — Andrzej PLICHTA. — Adryan KRZYŻANOWSKI, — Józef HUBE, — Franciszek ZAKRZEWSKI. — (Redaktorami odpowiedzialnymi za regularne wychodzenie pisma Wincenty MAJEWSKI, i Józef HUBE.)

WIADOMOSCI KRAJOWE.

Rząd narodowy. — W skutek przedstawienia kommissji rządowéj wojny, i zasiągnąwszy zdania naczelnego wodza siły zbrojnéj narodowéj, stanowi co następuje: Art. 1. Dowódcy straży bezpieczeństwa odznaczać się będą mundurami i znakami. Mundury te będą na wzór mundurów Gwardji Narodowéj Warszawskiéj, z kołnierzem jednak koloru województwa właściwego. Znaki odróżniające ich stopień, będą: Dla dowódcy sta ludzi służyć będą znaki podporuczników. Dla dowódcy tysiąca służyć będą znaki kapitanów. Dla dowódcy cztérech tysięcy ludzi, znaki majorów służyć mają. Art. 2. Wykonanie niniejszego postanowienia, kommissjom rządowym spraw wewnętrznych i policji i wojny poleca. (Tu podpisy.)

Jenerał gubernator miasta stołecznego Warszawy. Zawiadamiam officerów wszelkiego stopnia otrzymujących bilety na kwatery w Warszawie, że poprzestawać winni na tym lokalu, jaki im właściciele dostarczą, w skutku takowych biletów kommissji kwatermów w skutku takowych biletów kommissji kwaterniczéj na mieszkanie oddadzą. Czas obecny nie jest czasem pokoju, ażeby wygoda na pierwszym miana była względzie, a jak z jednéj strony obywatele dość licznych ofiar dla dobra kraju nie szczędząc, zasługują na przyniesienie im ulgi w ponoszeniu ciężarów kwaterunkowych; tak z drugiéj wyrozumiałe i łagodne postępowanie wojskowych, skłoni zapewne tychże obywateli do zadosyć uczynienia ile możność dozwala, dogodności i życzeniom obrońcy ojczyzny. — W Warszawie dnia 19 marca 1831 r. — Jenerał piechoty J. hr. *Krukowiecki.*

Prezydent municypalności i policji miasta stołecznego Warszawy. — W dniu dzisiejszym na skutek przepisów prawa o radzie municypalnéj miasta Warszawy JW. minister spraw wewnętrznych zainstalował też radę, przemówiwszy wprzódy do członków zgromadzonych w pięknym i wymownym głosie, wykazującym cele i użyteczność rady municypalnéj, poczém przystąpiono do wyboru prezesa rady; na urząd ten powołany został JW. Kajetan Garbiński professor uniwersytetu dyrektor szkoły politechnicznéj. Odtąd więc przy urzędzie municypalnym pozostanie tylko władza administracji wykonawczéj, a do rady municypalnéj należeć będą wszystkie attrybucje ustawą rządu tworzącą pomienioną radę wskazane, która to ustawa przez pisma publiczne ogłoszoną była. — W Warszawie dnia 18 marca 1831 r. — *Węgrzecki*, sekretarz jeneralny G. *Jakołkowski.*

ROŻNE WIADOMOSCI.

Listy z Krakowa donoszą wiadomość, potrzebującą potwierdzenia, jakoby Sułtan turecki wypowiedział już wojnę Rossji; dodają nawet, że stosowny manifest Porty znajduje się w Wiedniu.

Na powtórném zgromadzeniu politycznêm cyrkułu VIII większością głosów obrany został deputowanym sędzia pokoju Lutostański.

Cztérdziestu cztérech szpiegów przedlistopadowych, wywieziono na miejsce dalszego przeznaczenia. Lud rzucał na nich błotem; małe zaś chłopcy śpiéwały:

« Niech wisi za nogi,
Szymanosio drogi. »

Pod Stanisławowem padł granat przed samą linją 3go batalionu pułku 4 linjowego. Żołnierz, nazwiskiem Lech, z najzimniejszą krwią, pochwycił naskiem Lech, z najzimniejszą krwią, pochwycił natychmiast kulę, obrócił ją i śniegiem spokojnie bez szwanku lont ugasił.

Za najprzyjemniejszą mam powinność oświadczyć publicznie najmocniejsze podziękowanie Wnéj Pani Skrzyńskiéj, żonie kommendanta placu w Zgierzu za ozdobne wyszycie na sztandarach batalionów 1go i 3go pułku 14 p. l. Białego Orła i Pogoni, tego najpiękniejszego obrazu połączenia, zawsze bratnich

narodów, których żadne uciemiężenie zajadłych łupieżców rozdwoić nie jest w stanie. Będzie to miém wspomnieniem życzliwych nam cnéj Polki chęci w znaku wzbudzającym zapał nowy w świętéj walce za ojczyznę! Każdy czyn bohatérski pod tym znakiem wykonany, a najbardziéj spełnienie rzeczywiste wyrytego na sztandarach obrazu, najlepszém, godna Polko! dla twego serca będzie dziękczynieniem. — W Zgierzu, dnia 16 marca 1831. — Dowódca pułku 14 p. l. imieniem tych bataljonów, pułkownik *Krasicki.*

(A. n.) Z umieszczonego w Gazecie Berlińskiéj rapportu petersburskiego dowiadujemy się: że porucznik Pestow z Elizabetgradzkich ułanów awansowany został na sztabs-rotmistrza i ozdobiony krzyżem S. Włodzimierza z kokardą, za to, iż w dniu 16 z. m. pod wsią Chwalbogami blizko Kałuszyna przed 2ma bataljonami, 2ma szwadronami i 2ma armatami naszemi, we 20 ułanów i 25 kozaków rejterując, zabił swoją ręką 2 officerów i jednego podofficera ranił. Winszujemy panu Pestów szczęśliwie nabytych stopnia i krzyża, ale niemożemy powinszować mu ani dobrego wzroku, ani pamięci, bo pod Chwalbogami miał sprawę z jednym tylko plutonem strzelców pieszych i pół szwadronu ułanów, gdzie ani jeden z naszych nie zginął, 2ch tylko ułanów zostało lekko rannymi i 2 konie zginęły, zaś pan Pestow zostawił nam 8 kozaków i 1 ułana jeńcami. Bodajto umieć pisać rapporta! — Dwaj officerowie z 1go pułku podani za zabitych przez pana Pestow.

Przybyłe polskie dzienniki do Paryża z dnia 19, 20 i 21 lutego, oglądał król, całe ministerjum; kazali sobie nawet ich treść tłómaczyć.

Król pruski zapytał się urzędownie, króla Francuzów, co znaczą nagłe i wielkie Francji uzbrojenia: jaki jest ich cel, kiedy on, jak najściślej chce warunków pokoju i traktatów, dochowywać.

(A. n.) Ten co piérwszy powiedział: że kosy i piki, są tylko bronią odporną; bardzo się myli; bo pytam się czyż bagnet i pałasz których po tylekroć decydował zwycięztwo, jest czém innêm od piki i kosy? owszem w zahaczeniu nieprzyjaciela sądzę, iż broń ta ma w tém wyższość od piérwszéj, że daléj rażąc, dzielniéj działać może i niszczyć; jest tedy środkiem niezawodnym témbardziéj tam gdzie przy braku broni ognistéj spieszno zwyciężać trzeba.

Na téj zasadzie projektowałbym przeciw massom nieprzyjacielskim, massy poruszyć. Dwakroć stotysięcy kossynierów dobrze użytych z posiłkiem regularnego wojska, niezawodnym staną się zbawieniem.

W nagłéj potrzebie nagle działać wypada. Dla tego właśnie: 1) Niechaj kosy, piki, widły i osęki a nadto siekiery uzbroją czerniawę. — 2) Niech każden zaopatrzy się na dni kilka w żywność i z sobą niesie ją. — 3) Niechaj z dalszych okolic wiozą ich na wozach jak czynił to nieprzyjaciel nasz, przez co zyskamy na pośpiechu a oszczędzamy siły i zdrowie walczących. — 4) Pokrzepiajmy ich lepszą żywnością, dodajmy w miarę i wódki, na któréj jak wiemy całe nieprzyjaciół naszych spoczywa męztwo. — 5) Dajmy każdemu oddziałowi kapłana w obronie świętéj chętnie występującego; jego błogosławieństwo, przemowa, krzyża wzniesienie, podwoi zapał do walki. — 6) Niechaj za namiestnikiem Pana zastępów, postępuje chorągiew (mała odpustowa) z obliczem Marji królowéj Polski, stanowić ona będzie godło świętéj sprawy, uciemiężanego ludu i da kierunek rotom, na tysiące np. podzielonym. — Mogą być użyte i kotły kościelne w każdym oddziale, znak i postępy kolumn ułatwiające. — 8) gajowi, myśliwi, strzelcy, zwłaszcza z okolic leśnych, z miejscowością obeznani, dzielnie kossynierów wspierać potrafią. — 9) W okolicach leśnych które służą nieprzyjaciołom naszym za całą dziś obronę, użycie kossynierów mianowicie z pomocą pik i siekier wielkie i niezawodne obiecuje korzyści, tymbardziéj zahaczeń z tyłu baterji. Racławice w otwartym nawet polu kossynierów wsławiły, same kosy i siekierki decydowały zdobycie baterji i zabranie armat. — 10) Użycie mass podobnych niechaj oszczędzi nakoniec drogie dla nas wojsko linjowe, którego potrzeba za każdą chwilą nieocenionéj nabiéra wartości.

Czyli i jak pomnożone być mają te massy; jak wspiérane jazdą pospolitego ruszenia; jak z resztą obława ta że powiem narodowa, kierowaną będzie, wodzowi naczelnemu zostawić należy; talenta jego, dzielność i ufność powszechna spokojnymi nas czynią względem do oswobodzenia i wywalczenia niepodległości naszéj.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

W nadzwyczajnym dodatku do dziennika Petersburgskiego z dnia 5 marca, umieszczony jest rapport Dybicza, bezwątpienia sfałszowany w Petersburgu, o którym wspomnieliśmy wczoraj: Znajdzie on godne miejsce w historji obok szlachetnéj szczerości rapportów naszego naczelnego wodza.

Po bitwie 19go rozstawiła się armja Waszéj Cesarskiéj Mości pod moje dowództwo, oddana na wielkim trakcie Brzeskim od domu zajezdnego Wygoda: prawe skrzydło rozciągało się na wzgórzach około wsi Kawenczyna, obsadzonéj dywizją ułanów Litewskich: Lewe skrzydło stało od Wawra wspierając się po nadnieprzebytemi trzęsawiskami. Na lewem skrzydle stanęły forpoczty nad Wisłą w okolicy Żarzewia i Zbytków. Na prawéj stronie dochodziły nasze patrole aż pod wieś Zimków. W téj pozycji oczekiwałem na przybycie żywności i amunicji. Zostawaliśmy tak aż do dnia 24go i przez ten czas nic stanowczego nie zaszło, wyjąwszy silnego karabinowego ognia który wytrzywymać musiał na prawém skrzydle znajdujący się korpus 6ty. Właśnie wtedy odebrałem od xięcia Szachowskiego rapport z pod Pułtuska, w którym mnie zawiadomił, iż z wojskiem swojém, i z oddziałem jenerała majora Mandersterna, w ogóle z 13 bataljonami piechoty, z 6ciu szwadronami kawalerji, z 56 armatami i z trzema pułkami kozaków, między któremi znajdował się i pułk hetmana następcy tronu, postępuje do Serocka.

Z obawy, aby nieprzyjaciel mostu na rzece Bugu pod Zegrzem nie spalił, wysłałem już przed otrzymaniem owego rapportu xięcia Szachowskiego, oddział złożony z dwóch pułków ułanów, bataljonu strzelców oraz dwóch armat pod dowództwem jenerała-majora barona Sackena, dla obsadzenia tego mostu. W przypadku, gdyby takowy znalazł zajętym przez nieprzyjaciela, miał rozkaz baron Sacken, awangardę xięcia Szachowskiego, przy zdobywaniu mostu wspiérać, a to przez attakowanie buntowników z tyłu. Tymczasem xiąże Szachoffskoi przybywszy 23 do Serocka przekonał się o możności przejścia w kilku miejscach po lodzie rzeki Bugu — to zmusiło buntowników, iż zaniechali obronę mostu i ku Modlinowi się cofnęli. Jenerał-major Manderstern w kilku tylko miejscach znalazł most spalony i po małoznaczącéj naprawie, takowy szybko napowrót stanął, tak iż tegoż samego jeszcze dnia 23 lutego, artyllerją wraz z resztującém wojskiem przeprowadził i do Nieporęta zdążył, w którém to miejscu oddział barona Sackena z xięciem Szachoffskoi połączył się. Zamiarem moim było, w d. 24 lutego, dozwolić odpoczynku korpusowi xięcia Szachoffskoi; jeden z moich jednakże adjutantów do niego wysłanych, zastał go już w marszu do wsi Białołęki na starym trakcie; poruszenie to xięcia Szachoffskoi było skutkiem napadu buntowników, który jednakże odpartym został; ci bowiem w rozumieniu, iż w Nieporęcie tylko oddział barona Sackena znajdą, zaczepili go z 6 bataljonami piechoty, 3 pułkami regularnéj i nieregularnéj konnicy i z 8 armatami. Przy piérwszem spotkaniu z buntownikami, okazali nasi grenadjerowie radość swoją, iż mogą z nimi walczyć, rzucili się na nich z żywością, i zmusili ich prawie tylko za pomocą bagnetów, do ucieczki na wszystkich punktach, pomimo wielu korzyści, jakie im położenie miejsca dostarczało, a któreśmy pokonywać musieli. Tym sposobem aż za Białołękę ścigano ich: i tam korpus xięcia Szachoffskoi zatrzymał się, dla biwakowania. Gdy to niespodziane i niewczesne poruszenie wzmiankowanego korpusu ku Białołęce nie było w planie moim, podług którego dopiero 25 w połączeniu z trzecim rezerwowym korpusem kawalerji, który na ten cel przeznaczyłem nastąpić miało, przeto postanowiłem 25 zaraz wydać bitwę, w obawie, izby korpus Szachoffskiego przez przemagającą siłę nie był zaczepiony przed połączeniem się z 3 rezerwowym korpusem kawalerji. W rzeczy saméj słyszano 25 od 8 zrana w kierunku od Białołęki kano-

nadę, która coraz się powiększała. Wydałem rozkaz całemu mojemu wojsku aby było w pogotowiu do bitwy. Po wydaniu ogólnych moich rozporządzeń, wskazałem korpusowi hrabiego Pahlena, który lewe skrzydło armii stanowił, aby z piérwszą dywizją chausseé pilnował, tudzież aby za posunięciem się z całém prawém skrzydłem, ku wsi Kawenczyn, z całą z cztérech dywizji piechoty złożoną linją bojową ogólny attak rozpocząć. Druga granadjerska dywizja, trzeci korpus konnicy rezerwowy i oddział gwardji stanowiły w tyle środka armii moją rezerwę. Buntownicy, którzy z liczną piechotą zajęli przed środkiem naszych linji położony lasek, attakowani zostali przez drugą brygadę 24 dywizji, wspieraną przez inne brygady. Walka rozpoczęła się z największą zaciętością; coraz powiększające się wzmocnienia wyciągnęły w końcu 24 dywizję na pole boju.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Papież dla obrony swoich praw zaciąga legje z pospólstwa za Tybrem mieszkającego zwanego *Trastewerini*: jest to lud bitny, mieniący się potomkami Rzymian w prostéj linji. Niedawno publicznie poświęcano ich chorągiew.

Kardynał Bernetti prosekretarz papiezki, z okolic Rzymu zabrał znaczną liczbę włościan, i formuje z nich pułki w *Civita Castellana*, pod dowództwem kawalera Lazzarini.

Przez inny znowu edykt, ponieważ wojsko wyciągnęło z Rzymu, spiesząc przeciwko powstańcom, powołano do straży miejskiéj, wszystkich obywateli, od 21 do 60 lat mających.

Kongres belgijski, ciągle się zajmuje budżetem i prawem o zaciągnieniu pożyczki. Uchwalono także rotę przysięgi, która się wykonywać będzie na wierność konstytucji i regentowi państwa.

Dnia 7 marca w Paryżu na giełdzie, spadły znacznie wszystkie papiéry: przyczyna niewiadoma.

Rozeszła się w tém mieście pogłoska, że ministrowie angielscy, cofnęli bil o reformie parlamentu. Wiadomości z d. 5 marca wprost odebrane z Londynu, wcale tego nie potwierdzają.

We Francji prawo o wyborach, nie długo będzie skończone. Izba deputowanych po długich dyskussjach, przyjęła jako zasadę wybieralności, przez rząd proponowaną, opłatę czynszu 500 franków.

Gazety Neapolitańskie i Florenckie, milczą upornie i nic nie obejmują o zaburzeniach krajowych.

Na odebraną wieść w Bolognji, że Austrjacy zamierzają przejść rzekę Po, gwardja obywatelska tego miasta posunęła się ku nim. Dowódzca Barbieri, wydał następującą odezwę: „Na piérwszy odgłos, wtargnięcia obcego, z odwagą wzięliście oręż, dla obrony wolności i wspólnych wszystkim praw; i pospieszyliście na granice. Waleczni gwardziści! rozkazano wam ściśle się stósować do karności wojskowéj, zabroniono wam przekraczać granic, a wy dopełniliście chwalebnie danych rozkazów. Męztwo wolnego żołnierza, najwięcéj wtedy godne podziwienia, kiedy same umie zapęd swój pohamować. Już wojska nieprzyjacielskie w groźnéj postawie zajęły pozycje: za okazaniem się waszém zniknęły i cofnęły się za Po. Czyliż was nie uprzedziłem, że karność wojska ściśle zachowana, zmiesza nieprzyjaciela?.. Żołnierze! ojczyzna cieszy się z postępowania waszego; niech żyje wolność“!..

W Berlinie cała publiczność, pomimo nieszczęśliwą rolę, jaką rząd tamtejszy względem Rossji, odgrywa, widocznie sprzyja sprawie Polski. Każda wiadomość, o najmniejszém powodzeniu oręża polskiego, obudza wielką radość, a obywatele, głośno z nią występują. — Policja nie śmie, mieszać swojéj laski, do tak żywych i szlachetnych uczuć.

Mówią, że papież wysyła do Bolognji, pełnomocnika szczególnego, *a latere*, dla układania się z powstańcami.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO. KANTOR GŁÓWNY PRZY ULICY DANIELOWICZOWSKIEJ POD N. 616